

# LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek  
Wydawca i redaktor: Książd Jan Falka  
Adres: Curitiba — Avon. Dr. Jaime Reis, 588  
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação  
„Lud”, C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.  
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja  
otwarte są codziennie (prócz niedziel  
i świąt kościelnych):  
od 8 — 11 godz. rano i  
od 1 — 5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna zgóry półrocznie 8000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 250 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000  
Od 1 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 3000  
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000

Jornal polonez „LUD” publica-se á noite terças — e sextas — feiras

CENA NUMERU 300 rejsów.  
W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarczyk - Kubisa i Floreckiego.  
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.  
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

## Kłeska polityki sowieckiej

Wielka tragedia narodu hiszpańskiego, aczkolwiek powoli, jednakże zdecydowanie zbliża się ku rozwiązaniu. Gdyby nie pomoc Sowietów, wojna domowa w Hiszpanii dawno byłaby zakończona.

Zachodzi pytanie, czy Sowiety popierają rewolucję komunistyczną w Hiszpanii dlatego, że są zwolennikami rewolucji ogólnoswiatowej, czy dlatego, że tak nakazują im ich własne interesy?

Gdy się bliżej przypatrzymy temu, co się dzieje w Rosji, musimy dojść do wniosku, że się tam odbywa wyraźny odwrót od integralnego socjalizmu i od międzynarodowości. Ostatnie procesy przeciw irokiptom dowodzą, że zwolennicy rewolucji powszechnej są likwidowani. Co się zaś tyczy stronników komunistycznych w różnych krajach, to stopniowo zamieniają się one w powolne narzędzie polityki sowiecko-narodowej.

Głównym zaś przedmiotem polityki sowieckiej bezsprzecznie są sprawy azjatyckie. Rosja dzisiejsza jest zwrócona frontem do Azji, w której chce obronić swoje interesy i w której pragnie odegrać rolę dominującą. To ją prowadzi do konfliktów z Japonią. Chcąc mieć ręce wolne w Azji, Rosja zabiega o pokój na swym froncie zachodnim — w Europie. W Europie boi się Rosja ataku niemieckiego w razie zbrojnego zatargu z Japonią, który wisi w powietrzu. Przeciw Niemcom szukają Sowiety porozumienia z Francją. Francja o tyle może być związana z Rosją, o ile przy rządzie będą żywiły komunistyczne.

A ponieważ Sowiety zdają sobie sprawę, że na zachodzie ich ostoją nie tylko sama Francja być może, dlatego dokładają wszystkich sił, by przeprowadzić sowietyzację Hiszpanii. Jest cały szereg dowodów na to, że z Rosji idzie broń do Hiszpanii, idzie amunicja, samoloty, czolgi i że kierownictwo działań wojennych spoczywa w rękach sowieckich.

W chwili obecnej, kiedy Rosja przeczeka, że w Hiszpanii nie zwycięży komunizm i kiedy widzi, że w Europie budzi się przeciw niemu coraz większa niechęć za mieszanie się do europejskich spraw wewnętrznych, stara się wszystkimi sposobami wycofać się przed czasem z polityki zachodniej. Gdyby Rosja w ciągu dalszym prowadziła w Europie politykę komunistyczną, to w najbliższym czasie musiałaby się spoikać już nie — tylko z niechęcią Europy, ale z jej przeciwdziałaniem. To znowu skrepowałoby jej ręce i nie mogłaby działać w Azji.

Tak więc rzucane przed dwoma laty hasło współpracy komunizmu z stronictwami lewicowymi w tak zwanych „frontach ludowych”, spaliło na panewce. Rosja porozumiała się z masonerią, poza „frontami ludo-

wymi” skryła swoje jaczajki i loże masonskie i w ten sposób usiłowała walczyć z „faszyzmem” czyli prądami narodowymi w Europie.

Dziś na podstawie szybkiego rozwoju wypadków politycznych widzimy, że Rosja w swoim planie mocno się przeliczyła. Nieznajomość psychiki i stosunków społecznych w Europie Sowiety pchnęły do fiaska.

Okazuje się, że narodom wyrosłym w tradycji katolickiej i rzymskiej nie grozi zalew bolszewicki, że narody te po-

trafią się przed nim obronić.

Tak więc polityka sowiecka poniosła klęskę a rozpaczliwe wysiłki, by ocalić komunizm w Hiszpanii, na nic już się nie przydadzą. Co gorsza, nieudany atak Rosji na Europę, obudził tę ostatnią, która zaniepokojona niebezpieczeństwem komunistycznym, zaczyna się organizować i porozumiewać przeciw Sowietom, tworząc jeden wielki front „faszystowski”.

Teraz dopiero rozumiemy, dlaczego we Francji domaga się usunięcia od steru rządów Bluma i dlaczego Niemcy i Włochy zawarły wojenny traktat z Japonią.

Jerzy Skragen.

## Wiadomości z Polski

### Współpraca polsko - rumuńska

Warszawa, 3. — W związku z pobytom w Polsce p. Antonesco, ministra Spraw Zagranicznych Rumunii, władze polskie nadesłały do prasy następujący komunikat:

Po zbadaniu kwestyj, które interesują obydwie państwa, ministrowie Antonesco i Beck skonstatowali doskonałą zgodność poglądów obu rządów i oświadczyli, że są przekonani o potrzebie zachowania szczególnej uwagi w stosunku do obecnego położenia.

Upewnili się następnie, że przymierze polsko rumuńskie będzie odpowiadać całkowicie głębokiemu uczuciu obu narodów oraz celom, w jakich zostało zawarte.

Ustalenie stosunków międzynarodowych i zabezpieczenie pokoju w Europie stanowią najważniejsze kwestie.

Obaj ministrowie powtórnie zaaprobowali wspólną decyzję utrzymania w każdej okoliczności zasady, ustalone w umowie gwarancyjnej rumuńsko - polskiej, ażeby utrzymać jej skuteczność na wypadek jakiegokolwiek nowej organizacji Europy.

### DZIEŃ POLAKA

W dniach od 15 go stycznia do 15 go lutego 1937 roku odbędzie się na terenie Rzeczypospolitej zbiórka na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. W okresie zbiórki, w dniu 24 tym stycznia 1937 roku odbędzie się „Dzień Po-

### KATASTROFA

Ateny, 1. — Na lotnisku w Atenach wydarzyła się wielce straszna katastrofa samolotowa.

Polski samolot pasażerski, należący do kompanii „Lota”, kursujący na linii Warszawa -

### NOWY WICEMINISTER

Wiceministrem Skarbu i zastępcą ministra na miejsce p. Tadeusza Lechnickiego mianowany został p. Kajetan Morawski, ostatnio prezes Związku Izbi Organizacji rolniczych.

Nowy wiceminister pochodzi z wielkopolskiej rodziny ziemianńskiej. Zajmował on szereg stanowisk dyplomatycznych, między innymi Komisarza Generalnego w Gdańsku, delegata przy Lidze

W tym celu, obaj ministrowie okazali gotowość rozszerzenia przymierza na wszystkie tereny życia praktycznego, przystosowując interesy obu narodów do wymogów obecnego położenia.

Omówiono szczegółowo przyszłe bliższe wizyty ministra Oświecenia, szefa sztabu głównego i gubernatora Narodowego Banku Rumuńskiego, do Warszawy.

Owiani duchem przyjeźdźców i wzajemnego zaufania zawarli umowę współpracy kulturalnej między obu państwami; dalej uzgodniono umowę w sprawie organizacji młodzieży oraz wymieniono dokumenty dotyczące spraw ustalenia granic między Polską a Rumunią.

— W wywiadzie prasowym, rumuński minister Antonesco oświadczył, że przymierze polsko-rumuńskie coraz więcej się zaciesnia.

Minister Antonesco, jak sam oświadczył, udaje się wkrótce do Ankary, Londynu, Paryża i Aten.

### A ZAGRANICĄ

laka Zagranicą, który organizuje Towarzystwo Pomocy Polonii Zagraniczej.

Protokolorat nad obydwojema tymi imprezami objęli: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki i Wódz Naczelny — gen. Edward Śmigły-Rydz.

### A SAMOLOTU

wał zahaczyć o wzgórze, które było niewidoczne z powodu gęstej mgły i wskutek tego uległ katastrofie.

W wypadku samolotowym zginął 1 pasażer i 1 lotnik, 7 osób odniosło rany, niektórzy nawet ciężkie.

### SKARBU W POLSCE

Narodów, przez pewien czas był kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych.

P. Kajetan Morawski jest wybitnym znawcą zagadnień gospodarczych i rolniczych, toteż w ministerstwie skarbu powierzona mu będzie specjalna piecza nad sprawami związanymi z rolnictwem, którym pan Minister Kwiatkowski, zamierza poświęcić w najbliższym czasie specjalną uwagę.

## WALKI O MADRYT

### 15 TYSIĘCY BOLSZEVIKÓW

London, 3. — Z Talavera de La Reina donoszą, że do Madrytu przybyło 15 tysięcy żołnierzy, wysłanych przez Rosję dla wzmocnienia załogi stołecznej.

Angielski dziennik „Daily Mail” dodaje, że jest to kompletny regiment, przybyły z Syberii, na czele którego stoją oficerowie rosyjscy.

### ROZPĘD POWSTAŃCÓW

Cadiz, 3. — Miejscowa radiostacja donosi, że wojska powstańców na froncie Guadarrama przerwały linię frontową komunistów.

W Madrycie powstańcy skoncentrowali swe siły w Cídade Universitaria i w Casa del Campo, skąd rozwijają błyskawiczne operacje wojenne.

W najbliższym czasie, jeżeli pogoda będzie sprzyjała, powstańcy przypuszczają generalną ofensywę na Madryt.

Port Alicante, pozostający w rękach komunistów, jest ustawicznie bombardowany przez powstańców.

### PODŁOŻONY DYNAMIT

Lisbona, 3. — Stacja radiowa w Tetuan podaje następujący komunikat: według wiarogodnych wiadomości, komunisty podłożyli pod centrum Madrytu i pod jego periferie wielkie ilości dynamitu. Kiedy powstańcy zbliżą się do tych części miasta, wszystko ma pójść w powietrze.

### POŃOWNE ATAKI

Madryt, 3. — Eskadry samolotów powstańców o godzinie 8:30 ponownie przypuściły gwałtowny atak bombowy na miasto. W kilku punktach wybuchł silny pożar. Komunistów w odpowiedzi wystawili arma-

ty przeciw - lotnicze, celując do samolotów powstańców.

Najwięcej ucierpiała północna część miasta, na którą zwrócono atak. Szkody wyrządzone są wielkie.

### ZGINĘLI W WALCE

Madryt, 3. — Zmarli tu Hens Beimler, były niemiecki deputowany, wysunięty przez partię komunistyczną.

Hans Beimler zmarł na froncie madryckim na skutek otrzymanych silnych ran, kiedy walczył w ochotniczej kolumnie niemieckiej.

Również zmarła na froncie madryckim p. Rafin y Leopina, komendantka dwóch „czarnych” kompanii, które tworzyły tak zwany „Batalion Gorkiego”.

### NIKARAGUA UZNAJE RZĄD W BURGOS

Lisbona, 3. — Stacja radiowa z Salamanki donosi, że rząd Nikaragua uznał rząd powstańców w Burgos.

### NIEMCY IDĄ NA MADRYT

London, 4. — Angielski dziennik „News Chronicle” podaje, że rząd brytyjski powiadomiono o wyładowaniu w Kadiksie 2 tysięcy Niemców.

Kolumna niemiecka po wyładowaniu w pełnym marszu kieruje się w stronę Madrytu, by stanąć po stronie powstańców do walki z komunistami.

Jest to oddział ochotniczy i dlatego, jak twierdzą niektóre dzienniki, fakt powyższy nie jest pogwałceniem umowy o nieinterwencji.

Oficjalne czynniki londyńskie potwierdziły wiadomość wyładowania Niemców w Kadiksie, zaznaczając, że nie ma najmniejszego powodu wątpić, by liczba żołnierzy niemieckich nie przekroczyła liczby 5 tysięcy.

## Naoczni świadkowie opowiadają o mrozącym krew rozbestwieniu w Hiszpanii

Jeden z korespondentów poważnego pisma francuskiego opisuje wypadek z czerwonej stolicy Hiszpanii, który wdział na własne oczy.

Wyszędłem rano do parku Casa de Campo, znajdującego się na zachód od Madrytu. Przechadza się tam wiele wojska, mało osób cywilnych. Jestem w alei parkowej; spotykam strażników więziennych i uzbrojonych czerwonych ochotników i ochotniczek. Od początku wojny domowej park ten jest obozem jeńców.

Dośzedłem do polany, pośrodku której jest dół znaczący rozmiarów ogrodzony drutem kolczastym. Za drutem trzęsie się ze strachu ze 250 osób. Sądząc o odleży, w większości był to ludzie z miasta. Dojrzałem dziewczętko, pewnie 15-letnie w zielonej koszulce, na której miało porwaną suknienkę. Tuż obok niej stała starsza niewiasty, prawdopodobnie, własnej maiki. Przechadzając się, widać było podłokcie... Jakże męczącyna co najmniej 50-letni, kłęcząc i modlił się. Wśród uwieszonych było bar-

dzo wiele pięknych młodych dziewcząt.

Dół jest głęboki chyba na dwa metry. Czerwoni ochotnicy rządowi stoją z karabinami przed drucianym ogrodzeniem. Naraz zjawiają się ludzie z dwoma karabinami maszynowymi, ukrytymi dotąd pod płóciennymi nakryciami o pięć czy sześć metrów od ogrodzenia. Groza budzi się z ogrodzeniem. Przeraził mnie krzyki więźniów tłum jednak grzeszot kulomiotów. Pierwszy padł człowiek, który się modlił... Karabiny maszynowe czayne były niecałe pięć minut. Słychać okrzyki: Zmłujcie się! Zmłujcie się na Boga!

Kiedym znowu spojrział na dół wszyscy więźniowie leżeli już na ziemi. Niektórzy byli ranni, większość jednak martwa. Krew z ciał dosłownie lyska... Dziewczkę w zielonej koszulce jeszcze nie umarło i bolesne wydaje jąki. Milicjanci patrzą na to widowisko zupełnie obojętnie.

Słychać okrzyki żołnierzy: Campa! camp! (z drogi). I naraz zbliża się do dołu ciężarowy samochód żółto-czerwonej barwy



— wiesz on nałę z monopolu państwowego... Przy pomocy węzłów gumowych martwych i ran-nych w dole polewa się nałę. Nowe okrzyki przerażenia ran-nych słychać z dołu... Jeden z żołnierzy w bezpiecznym odda-żeniu zapalił włazką słomy i ru-ził ją do dołu. Ogień wybuchł od razu do znacznej wysokości. Odezwał się znowu serce przy-mlający skowyl...

W mieście dowiedzialem się, że gromadna masakra w parku tym jest w programie nieomal każdego dnia. Słyszałem dalej, że wiele dziewcząt, które wi-działem maskowane i palone w dole, w ciągu poprzedniej no-cy było wielekroć hańbione. U-więzieni w wielką ilość wypadków nie mieli na swym sumieniu za-danych przewinień. Żołnierze, wśród których wielu jest are-żtantów zwolnionych z więzienia i uzbrojonych przez komunistów, z własnej woli rzucają oskarże-nia, wleżają i dokonują kaźni. Chudoba więźniów jest rozkra-dana a majątki konfiskowane.

Tak rozpoczyna się drugi raj bolszewicki, tym razem w Hi-szpanii

### Z Brazylii

#### WYSOKI KURS MILREJSA

London, 1. — Wysoki kurs milrejsa, jaki w tym dniu mocno się zaznaczył w operacjach gieł-dowych, zwrócił ogólną uwagę osób zainteresowanych. Zwia-szcza francuzi kupowali mon-etę brazylijską.

«Evening Standard» podkre-sła, że kurs milreisa wzrasta kosztem spadku franka fran-cuskiego. Wielki obrót mon-etą brazylijską nastąpił przede-wszystkiem z tego względu, że ogólnie spodziewa się podnie-sienia milrejsa. W ciągu dal-szycm powyższy dziennik za-znacza, że w ostatnim miesią-cu brazylijskie operacje giełdo-we stały bardzo dobrze.

#### DELEGAT POLICYJNY PRZE-SZKADZAŁ PROBOSZCZOWI GŁOSIĆ KAZANIA

Z Bello Horizonte donoszą, że ks. Bernard Ferdynand No-gueira, proboszcz z Piumbu, wniósł podanie do Sądu Ape-lacyjnego o udzielenie mu tak-zwanego «mandatu bezpieczeństwa» przeciw miejscowemu delegatowi policjainemu, który zakazał mu spełniać posług religijnych swym parafianom.

Delegat policyjny tłumaczył się w sądzie, że zakazał duszpa-sterstwa z tego powodu, że ks. proboszcz, wyjaśniając w ka-zaniach Ewangelii św., miał czynić aluzję do aktów admi-nistracyjnych miejscowego pre-fekta. Ks. prob. Nogueira, wo-bec podobnej swawoli delega-ta, przez adwokata, wniósł po-danie do Sądu Apelacyjnego.

#### ANALFABETYZM EMIGRAN-TÓW

Zdarza się, że emigrant przy załatwieniu wiz nawet nie umie się podpisać, co jest oczywisto-dowem wystarczającym do stwierdzenia zupełnego analfa-betyzmu. W takich wypadkach Konsulat Brazylijski, opierając się na zarządzeniach swego rzą-du, przeważnie odmawia udzie-lania wizy.

Emigranci, wyleżdżający do Brazylii, powinni o tych obo-strzeniach pamiętać.

## Król angielski poświęca tron dla kobiety

London, 3. — Kwestia małżeństwa króla angielskiego Edwarda VIII. zajmuje umy-sły wszystkich polityków. Po-dano wiadomość, że król pra-gnie wejść w związek małżeń-ski z Ernestą Simpson, kobie-tą niedawno temu rozwie-dziona.

Jeżeliby pogłoski okazały się prawdziwe, król musiałby ustą-pić z tronu.

W związku z tym, premier Stanley Baldwin odbył już kon-ferencję z królem Edwardem VIII. i oświadczył mu, że jeże-liby powyższa wiadomość o morganatycznym małżeństwie była prawdziwa, nastąpiłyby pewne powikłania najpierw we-wnątrz kraju a po tym wystą-piłaby kwestia międzynarodowa.

Premier Baldwin, odchodząc od króla, oświadczył, że żywi nadzieję o rychłej zmianie zdania króla co do powziętego zamiaru wejścia w związku z p. Simpson.

#### ZEBRANIE GABINETU AUSTRALIJSKIEGO

London, 3. — Ze stolicy Australii donoszą, że rząd Au-stralii usilnie popiera zdanie premiera Baldwina w sprawie zamierzonego małżeństwa kró-la Edwarda VIII. z p. Simpson. Dziennik angielski «News Chronicle», komentując kwestię małżeństwa króla Edwarda VIII. z p. Simpson, powiada: — Jedną z najbardziej in-tymych przyjaciółek króla, jest p. Simpson. Ta amerykań-ka, już dwa razy zamężna, pod-chodzi króla, który pragnie ją połączyć z żoną. Najważniejszym

pytaniem jest to, czy ta pani ma przymioty, by została kró-lową Anglii i czy rząd angiel-ski na to się zgodzi. Królowi, jak każdemu innemu obywa-telowi, przysługuje prawo wy-brać sobie żonę. Na rządzie zaś ciąży obowiązek powzięcia decyzji, kto będzie królową i w jaki sposób ma być ustano-wione następstwo tronu.

#### TRON ZA KOBIECĘ

London, 3. — Koła rządo-we są zdania, że król w po-wyższym wypadku nie ma co długo myśleć: albo musi porzucić powzięty plan ożenku z p. Simpson, albo w razie wej-scia z nią w związku małżeń-skie, abdykować z tronu im-perium brytyjskiego.

Król w najbliższych dniach zdecydować, co postanowił w tej sprawie.

Według prawa angielskiego, król nie może zawrzeć mał-żeństwa morganatycznego. Żo-na króla powinna być królo-wą. A jeżeliby p. Simpson by-ła tylko żoną króla, w kraju i w dominiach angielskich mo-głyby powstać poważne kompli-kacje.

Premier Baldwin prowadzi w tej sprawie rozmowy z człon-kami gabinetu, król studjuje dokumenty, orzekające o woho-dzeniu w związku małżeńskie monarchy angielskiego, pani Simpson leży chora, a koła po-lityczne twierdzą, że król nie będzie abdykował, nie nastąpi dymisja gabinetu ani nie od-będą się nowe wybory — ale, że wszystko «dobrze się skoń-czy».

## Braterstwo krajów amerykańskich

Jak już donosiliśmy dnia 3-go b. m. w Buenos Aires otwarto Pan-amerykańską Konferencję Pokojową, w której biorą udział przedstawiciele dwu Ameryk. Zebrani mężowie stanu i naj-żębsi politycy z 21 krajów ame-rykańskich, zasiadają do obrad, by w chwili skłócenia Europy i podważenia pokoju, rzucić światu nie «świsstek papieru», ale zgłosić dobrą wolę do współ-pracy nad utrwaleniem pokoju. A ponieważ kraje europejskie biegunowo różnią się od «Nowego Świata», i biegunami są podzielone te dwie części na-szego globu, dlatego to rzuci-no myśl, by z krajów amery-kańskich stworzyć osobną Li-gę Narodów. A co zatem idzie, kraje te z koniecznością wyco-fają się z instytucji genewskiej. Według wiadomości, podanych

przez niektóre dzienniki, pre-zydent Roosevelt zdecydowa-nie zapowiedział, że Stany Zje-dnoczone więcej już nie powró-cą do Ligi Narodów w Gene-wie.

Konferencji przewodniczy kanclerz Saavedra Lamas. PRASA ARGENTYŃSKA Cała prasa argentyńska z en-tuzjazmem wita mowy inaugu-racyjne na Konferencji Poko-jowej i podkreśla połączenie, sił narodów amerykańskich dla obrony demokracji i wolności. W ciągu dalszym zaznacza, że na Konferencji Pokojowej po-stanowiono nie dopuścić do wprowadzenia dyktatury w ja-kimkolwiek państwie amery-kańskim, ułatwić wymianę to-warów i stanąć na straży po-koju, którego narody tak po-trzebują.

## Wielka uroczystość

#### ZWIĄZKU POLSKO-KATOLICKIEGO MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W SÃO PAULO

W dniach 10, 11, 12 grudnia o godzinie 8-jej wieczorem w kościele Matki Boskiej Wspomożycielki na Bom Retiro będą głoszone nauki re-kolekcyjne dla Polonii Sanpaulistańskiej.

Dnia 13-go grudnia tj. w niedzielę odbędzie się uroczyste poświę-oenie standardu Związku Polsko-Katolickiego Matki Boskiej Częstochowskiej oraz prymicie ks. Piotra Gonciarza.

#### LOTNICTWO POTĘŻNIEJE

Z Rio donoszą, że generał José Antonio Coelho Neto, dy-rektór Lotnictwa Wojskowego postanowił zakupić 30 nowych samolotów wojskowych z firmy «Stearman C» oraz 76 samo-lotów do ćwiczeń.

#### SPOTKANIE DWÓCH POLI-TYKÓW

Z Rio donoszą, że spotkanie gen. Flores da Cunha z amba-sadorem Oswaldo Aranha, w Porto Alegre, było niezwykle serdeczne.

#### GRANDE DO SUL DO ZBLIŻENIA SIĘ

tych dwóch polityków przywią-zuje się wielką uwagę. Agencja Brazylijska stwier-dza, że spotkanie to, o chara-akterze pojednawczym, przyczyni-l się niewątpliwie do pod-niesienia znaczenia Stanu Rio Grande. Dlatego też wszyscy Riograndeńczycy powinni z te-go powodu okazywać radość.

#### WYSADZIŁ SIĘ DYNAMITEM

W Bello Horizonte jakiś oś-tu-wiek popełnił samobójstwo, wsad-żając sobie bombę dynamito-wą do ust. Bomba naturalnie

rozszarpała w kawałki ciało samobójcy, do tego stopnia, że trudno było ustalić nazwisko samobójcy. Po długim śledztwie policja ustaliła, że samobójcą był malarz Łukasz de Assis.

#### Paraná

#### POLICJA Z INTERIORU-NIE MOŻE WYDAWAĆ KART WEZWANIA

Szef Policji Stanu wydał za-rządzenie, że zgodnie z umową powiązania na I. Kongresie se-kretarza bezpieczeństwa Pu-blicznego i Szefów policji, któ-ry ostatnio odbył się w Rio de Janeiro, karty wezwania tak zw. «chamadas» mogą wy-dawać tylko główna policja, lub specjalna delegacja policji stolicy.

#### Z LISTOPADOWEJ KRONIKI W AGUA BRANCA

— W pierwszych dniach lsto-pada spadł grad w Agua Branca i wyrządził dużo szkody. W lsto-padzie urościłej grad nawiedzał nasze okolee.

— 18-go listopada odprowadzi-limy na miejsce wczesnego spo-czynku ś. p. Wiktoria Smandal-ec, gorliwą czytelniczkę «Ludu». Zmarła pochodziła z Poznańskie-go. W roku 1891 przybyła z ro-dziną do Brasylii. W pierwszych latach była pierwszą nauczyciel-ką w tutejszej kolonii; przez dłu-gie lata pisywała rodakom listy do kraju. Gorliwą była czytelniczką tutejszej biblioteki parafial-nej i gazet zwłaszcza z kraju sta-rodziej otrzymywanych. Zaletami duszy zyskała sobie cześć i po-ważanie powszechne.

— 20-go listopada udało się ukończyć rok szkolny w tutejszej parafialnej szkole.

— 22-go listopada obchodzili śmy pamiętkę ogłoszenia niepo-dległości Polski i wyswobodzenia Lwowa z pod okupacji ukraiń-skiej. Były deklamacje, przedsta-wienie teatralne wykonane bar-dzo dobrze przez dzieci szkoły parafialnej. Obchód zakończył się ochoczno zabawą laneczną.

Ks. prob. J. Zygmunt.

#### KURTYBA

#### ŚWIĘCENIE KAPŁAŃSKIE

W przyszłą niedzielę w koście-le pod wezwaniem Seroa Najśw. Maryi Panny, (plac Ouidor Par-dinho) J. E. Ks. Arcybiskup Atílio da Rocha udzieli święceń kapłań-skich księdzu Józefowi Ribas de Andrade. Następnie, w święto Nie-pokalanego Poczęcia Najśw. Ma-ryi Panny powoływany kapłan odprawi pierwszą mszę św. w swej rodzinnej kolonii w Areia Branca, w municyplum Lapa.

#### São Paulo WIZYTY

Dr. Edwaad Myszkę-Cholo-niewski, kierownik Agencji Kon-sularnej w São Paulo, złożył w Sekretariacie Rolnictwa i Skarbu wizyty pp. sekretarzom Valentim Gentil i Olovis Ri-beiro.

Imieniem dr. Sylvio Portu-gal sekretarza Sprawiedliwości, rewizytował dr. M. szkę Cholo-niewskiego dr. José Ramos Fi-gueiredo.

#### Ostatnie wiadomości

Berno, 3. — Krajowa Rada Federalna w Szwajcarii postano-wiła skutecznie walczyć z pro-pagandą komunizmu w kraju. W pierwszym rzędzie zdecydowa-no na poczciw i cie wylapywać bibułę komunistyczną i zwrócić uwagę na niektóre dzienniki, sze-rzące idee komunistyczne. W wi-azku z tym wstrzymano obieg kil-ku gazet, przychodzących z za-granczy.

— Montevideo, 3 — Pre-zydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt na pokładzie okrę-tu «Indianapolis» przybył do stolicy Urugwaju, Montevideo, gdzie go powitano salwą 21 strzałów armatnich.

## «Gazeta Polska w Brazylii» z niedorzecznymi przy-puszczeniami

Niejaki Konstanty Dymkowski z Getulio Vargas zamieścił w ostatnim numerze «Gazety Polskiej w Brazylii» list, w którym burza się na naszą Redakcję, iż zamieściła ogłoszenie firmy «Casa Abdo», którego właścicielem był wspólnik Paulo Tacla atakował kiedyś Polskę i Kolonię Polską w Brazylii.

Wolno p. Dymkowskiemu mieć ta-kie lub inne zdanie w tej lub innej sprawie; przysługuje mu prawo, jako Czytelnikowi «Ludu», zwrócić się do Redakcji i wyluszczyć swe poglądy i zapatrywania, które Redakcja, w ra-zie możliwości chętnie, w takich wy-padkach, bierze pod uwagę.

P. Dymkowski jednakże zamiast zwrócić się najpierw do naszej Redak-cji w tej sprawie, szuka publicznej «awantury» w innym piśmie «Gaze-tie Polskiej w Brazylii», pozwalając sobie przytem na różne głupie przy-cinki.

Warto dodać, że p. Dymkowski za-ledwie kilka dni temu starał się, przez p. Remesa, o agenturę «Ludu» jako agent «Ludu» powinien zachow-wać się lojalnie wobec tych, od któ-rych przyjął pewne zobowiązania.

Jeżeli, sądził, że coś jest nie na miejscu, powinien zwrócić się naj-pierw do Redakcji «Ludu»; dopiero gdyby Redakcja nie uwzględniła jego życzenia, ani nie udzieliła żadnych informacji, wtedy pozostawałyby mu szpalty innego pisma. P. Dymkowski inaczej zrobił; widać z tego, że jest człowiekiem dwulicowym, nieszcze-rym; chce przyjąć agenturę «Ludu» (poto by szkodzić «Ludowi»; nie przed-wziął tego, że sam sobie zaszkodzi, bo kto będzie ufal takiemu wendyziści?

Teraz, jeżeli chodzi o siusznosc za-rzutu p. Dymkowskiego, to musimy stwierdzić, że o ile nam wiadomo, firma «Casa Abdo» należy nie do p. Paulo Tacli, lecz jego ojca, który w sprawie znanej kampanii prasowej się nie mieszał.

Mimo to nasze pismo, w czasie kam-panii prasowej, wstrzymało ogłosze-nia firmy «Casa Abdo» na znak pro-testu o zaprzestanie nagonki. Ponie-waż syn właściciela «Casa Abdo» za-prześcił już dawno nagonki, przyczy-na nieprzyjmoiania ogłoszeń znikła.

Niech się p. Dymkowski nie oba-wia, że «Lud» jest już tak biednym i upadającym, że się nie może obyć bez kilku milreisoów z owego oglo-szenia! Niech lepiej pilnuje swego interesu, bo jak tak będzie postępo-wał ze swymi klientami jak z nami postąpił, długo nie zabawi w Getulio Vargas. P. Dymkowski, choć jest han-dlarzem, nie słyszał o tem, że każdy uczelwy kupiec, bez powodu nie mo-że odmawiać komukolwiek usługi ku-pieckiej. Tak samo i każde pismo nie może odmawiać bez powodu, przy-jmowania ogłoszeń.

Prowakacyjnej notatce p. Dym-kowskiego, Redakcja «Gazety Polskiej w Brazylii», dodała złośliwy tytuł: «Czy w redakcji «Ludu» nie ma Pol-aków?»

Jak na wydawców «Gazety Pol-skiej» jest to przypuszczenie niezwy-kie, jeżeli się zwąży, że przecież ta sama «Gazeta Polska w Brazylii» szuka dziś protekcji i obrony utych osób, które niedawno temu uporczy-wie posadzała o inspirowanie. Takli w nagonce przeciwpolskiej. To też o wiele słuszniej możemy postawić pytanie: Czy w Redakcji «Gazety Polskiej w Brazylii» niema Polaków ani ludzi z rozsądkiem, że wysuwają takie niedorzeczne przypuszczenia.

#### Czytelnicy z Getulio Vargas, Nova Varsovia i São Miguel.

Czytelnikom «Ludu» z Getulio Vargas i Nova Varsovia oraz pu-bliczkiej okolicy donosimy, że sgu-tem «Ludu» jest p. Michał Piotro-wski z Nova Varsovia. Na kolonii São Miguel agentem «Ludu» jest p. Piotr Szemula. Tylko obaj powyżsi wymienieni są w tamtejszej okolicy upoważnie-ni do przyjmowania prenumerat «Ludu» i u nich można nabyć ka-lendarze «Ludu» na 1937 r.

#### «Lud» w Campo do Tenente.

Czytelnikom «Ludu» w Campo do Tenente» przypominamy, że a-gentem «Ludu» jest tam p. Tomasz Kalka i u niego też można nabyć kalendarze «Ludu». Redakcja.

#### Od Redakcji

Następny numer «Ludu» z powo-du przypadającego w przyszły wiosek święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, ukazać się po-większony w przyszły piątek. Redakcja.

OZYTELNIKU! Czy uczyniłeś zadość prośbie Administracji? Czy opłaciłeś należną prenumeratę?







# NA NOWY ROK 1937

UCIEKNIJ PRZED SZALEJĄCĄ DROŻYZNĄ I POSZUKAJ

## Chapelaria VENUS

(Rok założenia 1897)

Największy skład, najlepszy wybór artykułów dla Panów jak: KAPELUSZE, OBUWIE, KOSZULE, KRAWATY i t. d.  
CENY PRZYGNIAJĄCO NISKIE.

RUA 15 DE NOVEMBRO 118. — Filia w PONTA GROSSA Praça Barão de Guarauna róg Cel. Francisco Ribas.



**PILNIKÓW  
PIERWSZORZĘDNEJ  
JAKOŚCI**  
ŻADAJCIE OD  
WASZYCH DOSTAWCÓW TYLKO TEJ MARKI

**CAVALLINHO**  
FERNANDO ESSER & CIA. REMSCHIED-  
GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ

**Dr. J. Aleksander  
Doorowolski**  
Konsultorium: Plac Tiradentes Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.  
Klinika ogólna, chirurgia: Leczenie złamań kości. Leczenie żyłaków i hemoroidów.  
Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopia. Godziny przyjęć od 10-12 rano 15-19 wieczorem.

Chcesz mieć smaczną kawę? Używaj

### Café Cury

Pali się kawę tylko pierwszej jakości sum enile i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą ale lepsze nie są.  
Palenie kawy:  
Rua Comend. Araújo 107  
Telefon 1179 - Curytyba.

### Dr. Carlos Moreira OKULISTA

Profesor fakultetu medycznego  
Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. — Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10-11 i od 3-5 po południu.  
Rezydencja: Visconde de Nacar 809  
Telefon 8-8-8.

## „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

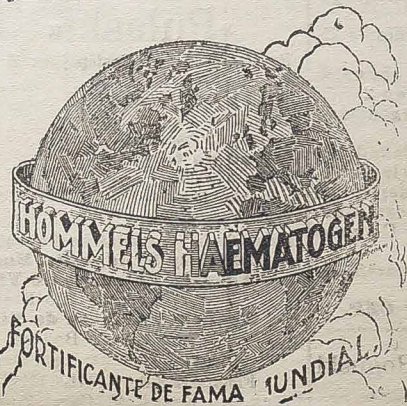
JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacyjn w języku polskim i brazylijskim udziela  
**P. TEOFIL G. VIDAL**  
OURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

Słynne lekarstwo **HAEMATOGEN D-RA HÖHMELA**



rozpowszechnione na całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Suchotom, Malarji — Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofulom, astenji i t. d.**

### Haematogen

**D-RA HÖHMELA**  
działa zawsze z zupełnym skutkiem.



### Szklą i Lustra

różnej jakości i grubości znajdziecie po bardzo niskich cenach tylko w

## Vidracaria Vitraux

Rua Marechal Deodoro 254 — Kurytyba  
Caixa postal 149 — Telefon 1835

Jerzy Kosowski

## SZYB S. Nr. 4.

— Siadajcie, ta, siadajcie — przerwała ojcu rozwekłe opowiadanie Janka, — i jedzcie predko, bo pewnie wystygło.

Jaracz usiadł przy małym stole pod oknem i począł ze smakiem jeść.

— A nie wzięlibyście mleka na stół? — zapytał Golmer, patrząc na Janke. — Mam wielką niewygodę z lataniem do miasta.

— A dlaczegożby nie! — zgodził się Jaracz. — Nosł Janka dla mleka, będzie nosił i dla pana. Ino nie wiem, czy będzie panu smakowało, bo, jak pan widzi, to nie jest żadne pańskie jedzenie. Tyle, że domowe, smaczne i dużo.

— Ale jakoś panna Janka się nie odywa — uśmiechnął się kierownik do dziewczyny. — Zda się, że panienka nie bardzo się godzi, bo to i roboty będzie wleciej...

— Nie — zaprzeczyła Janka — tylko się boję o to, co mówili ojciec. Nie wiem, czy panu będzie smakowało.

— Niech się pani nie boi. Na pewno będzie mi smakowało nie gorzej, jak panu Szczepanowi. A należy jeszcze włączyć pod uwagę, że będę jadł ze specjalną radością, myśląc, że to panienka przyrzadziła.

Janka zarumienila się mocno, bo Golmer patrzył jej swolm zyczajem prosto w oczy i tak silnie, że nie mogła zmieszanła opanować.

— Ale pan to umie gadać z dziewczętami! — uśmiechnął się Jaracz. Zaraz widać, że pan nie z jednego pleca oblied jadt.

— A nie z jednego i z wasze go będzie mi bardzo smakował.

— Więc zgoda — skończył

Jaracz. — Od jutra Janka będzie i dla pana przynosiła jedzenie.

— A z kim mam się umawiać o cenę obiadów? — spytał Golmer.

— To już z nią.

— Więc jak to będzie, panno Janko? Ile będą płacić?

— Ja się obliczę do jutra, to panu powiem — rzekła Janka — składając menażki.

Jaracz odprowadził córkę aż do ogrodu, a Golmer patrzył za nią z okna. Wyszedł potem z baraku i usiadł obok Jaracza, który ułożył się na deskach pod szybem.

— Dobrze jest położyc się do słońca. Niech pan się też wyciągnie, panno kierowniku — radził Szczepan.

— Zmęczony jestem i boję się, żebym nie zasnął, — mówił Golmer, — a maw jesoze rachunki pokoińczyć. Polem muszę iść do hotelu przebrać się, bo wieczorem mamy być u Straubego.

— Pewnie popijecie galant.

— Ja, nie.

— Nie piję pan.

— Bardzo niewiele. Był czas, kiedy pili bardzo dużo, ale to były złe czasy. Jużym ich drugi raz przeżywać nie chiał. Coś by wam o tem mógł Sewa powiedzieć. To o nim mówiła wasza córka, że macie drugiego słownika, tak?

— Tak. To pan kierownik zna Sewę? Nic nam o tem nie mówił.

— To dawne historie i lepiej ich nie wspominać. A co on robi?

— Nic. Całymi dniami czyta, albo gra na swej gitarze. Mówi, że czeka na pracę, ale się jakoś za nią nie rozgląda.

— A z czego żyje?

— Ma dolary. Usparował sobie widać dosyć, bo czasem i całą noc w knajpie przebuła, a

17) wiedy idzie gdzieś w lasy i wóczy się znowu po nocy. Kiedyś tu zaszedł aż na Węglówkę, to jak wrócił, posiadł po wódkę i opowiadał, że ta Węglówka to całkiem jak Klondyke. To podo bno taka amerykańska dziura, w której są jakieś kopalnie, bo daj nawić czy nie kopalnie złota.

— To on pije?

— Nie można powiedzieć, że by codzień, ale jak pije, to już do znaku! Ja też mam głowę, Bogu dzięki nieśmia, ale mu płac nie dołrzymam. I wlecie, pannie, żeby ile pił nic po nim nie widać, ani się nie zatacza, ani awantur, ino dużo mówi. Mówi tak, że nie dopuścił nikogo do słowa.

To wtedy zaraz wiem, że pił. Ale solidny jest, uczciwy, za wszystko płaci, aż się naprasza z pieniędźmi. A już w knajpie, to nikomu nie pozwoli sięgnąć do kabzy.

— Zawsze taki był.

— Tośole, widzę, dobrze go znali.

— Tak. A co powiecie, panno Jaracz, na to, jakbyśmy go do nas na szyb wzięli?

— Myślałem i ja nad tem, ale miejsca niema. Pomocników mamy dobrych, odprawiać którego z nich niema powodu, a i to nie wiem, czy onby na pomocnika przystał, bo przecie wierciaczem był, samodzielny.

— Jak go błada przyprze, to na wszystko przystanie. Niech mu się tylko dolary skończą.

— A robotnik z niego dobry?

— spytał jeszcze po chwili Jaracz.

— Bardzo dobry — pokiwiał z uznaniem Golmer.

— To może na młodszego wierciacza? Może wpał na trzy szczyty będziemy robić, toby akurat się padał.

— Pogadamy jeszcze — wstał kierownik ze stosu desek i wszedł do baraku.

Szczepan leżał na wznak, twarzą do słońca i myślał nad tem, co to może w tem być, że Jó-

mam prawo spać. Daj mi spokój i też się połóż. Jutro do roboty musisz wstać.

— A właśnie, że nie wstanę! — począł się sprzeciwiać Antek.

— Nie wstanę i już! I wogóle nie będę do roboty chodził! Niech piorun spali całą fabrykę i wszystkie krysziaty i mnie razem z nimi!

Kiedy Jaracz wieczorem wrócił do domu, zastał Janke zapłakaną. Antka chmurnego, jak noc, a Józka grającego smętne melodie na gitarze. Janka siedziała w kuchni, Antek na ganku, a Józek w oknie na faćjacie.

Jedno tylko uderzyło Jaracza, to to, że podczas gdy tamci dwoje byli naprawdę smutni, to Józek, mimo że grał jakieś tęskne piosenki, to jednak miał w twarzy jakby jakiś ukryty uśmiech i zupełnie nie smutno fikał zwi-sajacem z okna nogami.

Szczepan stanął na podwórku i podniósł głowę do góry:

— Panie Józefie, co się tu stało?

— Nic.

— Jakże nic, kiedy Janka beczy, a Antek wygląda jak chmura gradowa!

— Może się spytała Anika, panno Szczepanie, on chyba wle-

Jaracz popatrzył na Anika i podszedł ku niemu:

— No co, może mi powiesz?

— Ale Antek wzruszył ramionami i wstał z progu zły jak szatan. Jednym skokiem przeszedł do drzwi, dzielący go od gościnca i poszedł w stronę miasta.

— Dużym się dowiedział mruknął ojciec i machnąwszy ręką, poszedł do stajni, zajrzed do krowy.

Późną nocą wrócił Antek do domu dołrze podpiły. Wdrapał się z trudnością na faćjatkę, u-siadł przy Józku na faćjancie i zalił się mu wśród pljackiego płaczu, że go Janka nie kocha.

— Czy cię kocha, czy nie, — mruknął Józek, — to jednak ja-

zek nigdy o Golmerze słowem

nie wspominał, mimo, iż tyle razy nazwisko to padało z ust u nich w domu czy knajpie. I teraz kierownik powiedział: dawne historie i lepiej nie wspominać!

— Coś tam musi być! — mruknął jesoze i usnął.

— A niech spali — mruknął znowu Józek, — ale ja obce spać u wszystkich piorunów!

— Toś ty taki przyjacieli!

— A taki, i jak zaraz spać nie pójdziesz, to cię tak spiorę, że cię rano do szpitala odstawi!

— zerwał się Józek z legowiska już naprawdę zły.

— To ty mnie bicz chcesz?! — rozżalił się Antek na dobre.

— To takie przyjacielswo? Dobrze, dobrze! Uderz, uderz! Niech wiem, coś za człowiek. Uderz! — nastawiał mu twarz pod uderzenie i szlochiał coraz głościej.

— Ale Józek zerżościli się naprawdę, zeskoczył z faćjancu i siłą ułożył na nim placzącego Antka.

— Słagnał mu buty z nóg, kubrak z pleców i przykrył koldra. Nie wiele czasu minęło, a plany chłop zasnął, jak dziecko.

Wtedy Józek położył się na Antkowem legowisku, ale jakoś widać zasnął nie mógł, bo już po niedługiej chwili usiadł na faćjancie i nasłuchiwał: Antek chrapał, jak cały szwadron ulanów.

Józek wstał ołcho, jak kot i otworzył ostrożnie drzwi, prowadzące na schody. Zszedł wolniutko, trzymając się blisko ściany, by stopnie jak najmniej skrzy-piały i wyszedł dookoła na podwórko. Obszedł dookoła i zapukał lekko w okno Janczynej izby. Nie długo trwało, a w oknie zamajaczyła biała postać dziewczyny. Siada chwile bez ruchu, pilnie nasłuchując, czy ojciec się nie obudził, a potem prawie bez szelesu otworzyła skrzydło. Józek wsparł się na ramie, jakby chciał wskoczyć do środka, ale Janka powstrzymała go dłonią, znowu nasłuchując.

(Ciąg dalszy nastąpi)